Nr. 61. Kraków, Czwartek 2 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili

Obecnie świat polityczny zajęty jest mową Ferry'ego, wypowiedzianą na posiedzeniu senatu. Wszystkie dzienniki francuskie i zagraniczne komentują takową, naturalnie według własnych zapatrywań i obozów, do których należą. Prasa monarchiczna, nie przywiązuje do niej żadnego znaczenia, jednakże wypowiada przekonanie, że jeżeli słowa Ferry'ego, poparte będą czynami to każdy konserwatywny republikanin, nie bez pewnej nadziei na przyszłość, z przyjemnością będzie słuchał następnych jego przemówień. Radykaliści utrzymują, iż odgrywa rolę podwójną i chociaż głaszcze republikanów, to z drugiej strony chciałby mieć za sobą partję monarchiczną. Umiarkowane dzienniki republikańskie wyrażają to przekonanie, że Ferry będzie się starał pobudzić senat do czynnej akcji i skutkiem tego wytworzy się nieporozumienie, między izbą deputowanych i senatem, a konkluzja rozwiązanie tej pierwszej i rozpisanie nowych wyborów.

Wogóle, przeróżne sądy, jakie się objawiły o Ferrym, najlepiej malują obecną sytuację we Francji Nikt nie jest pewnym jutra i wszyscy się spodziewają katastrofy. Jako jeden dowód więcej, można przytoczyć pod zastrzeżeniem jeszcze depeszę urzędową włoskiego posła Russmana w Paryżu, wystosowaną do ministerjum spraw zagranicznych w Rzymie. Donosi on, że położenie we Francji jest bardzo niepewne i lada chwila wybuchnie kryzys, a w ślad za niem rewolucja. Według niego, trójprzymierze musi opuścić stanowisko bierne i przygotować się na wszelkie ewentualności.

Depeszę tę podaje dziennik wiedeński *Deutsches Volksblatt* posiadający czasem niezłe informacje i chociaż bezwarunkowo wierzyć nie można, zawsze, jako *signum temporis*, zasługiwała na wspomnienie.

Ostatni numer *Figaro* przynosi znów sensacyjną kaczkę dziennikarską, że eskadra rosyjska, złożona z dwóch pancerników linjowych, dwóch krzyżowców i kilku łodzi torpedowych, w dniu 1 maja opuści port kronsztadzki i uda się do Francji celem oddania rewizyty. Dodaje jeszcze, iż w tymże czasie przybędzie do Paryża jeden z wielkich książąt rosyjskich Do jakiego portu zawinie? dotąd niewiadomo, gdyż Havre rywalizuje z Cherbourgiem i obydwie te miejscowości pragną ugościć w swych murach potomków Igora i Dymitra Dońskiego.

O ile możemy zapewnić, to dotąd w Petersburgu, nikt o tem na serjo nie myślał i rząd rosyjski zawsze tak ostrożny, z pewnością nie zaawanturuje się w tę sprawę.

Paryski dziennik *La Paix* przynosi sensacyjną wiadomość, że księżniczka Marja Ludwika Parmeńska, narzeczona księcia Ferdynanda Koburgskiego, wybiera się w podróż do Petersburga, celem uproszenia cara, aby dynastję koburgską. uznał za panującą w Bułgarji. Jak zapewniają, księżniczka zostanie przyjętą ostentacyjnie na dworze carskim.

Pogłoska ta gdyby się potwierdziła, zapowiadałaby nowy zwrot w polityce rosyjskiej na półwyspie bałkańskim. Widocznie przekonano się w Petersburgu, że dotychczasowy system podziemnych knowań, spisków na życie księcia bułgarskiego, podburzań armji i mieszkańców, nie przyniósł żadnego konkretnego rezultatu. Obecnie pan Szyszkin zastępca Giersa, chwyta się innego środka i za pomocą łagodności i ustępstw, pragnie pozyskać księcia Ferdynanda i Stambułowa dla swoich planów.

Politycy bułgarscy w ostatnich kilku latach złożyli tyle dowodów wyższego rozumu, że z pewnością nie dadzą się i teraz pochwycić na miodowe słówka, płynące z nad Newy.

W każdym razie możemy się spodziewać, iż cisza, panująca teraz w Bułgarji, nie będzie długotrwałą i rząd rosyjski da wkrótce znać o sobie, że znowu wchodzi na drogę czynu.

O ile sądzić można z głosów prasy amerykańskiej, to przyłączenie królestwa Hawajskiego do Stanów Zjednoczonych, nie napotka na żadne trudności ze strony kongresu. Początkowo Anglja manifestowała swoje niezadowolenie, obecnie zaś dość pokojowo zapatruje się na całą sprawę i aneksja odbędzie się bez żadnych zawikłań dyplomatycznych.

Pielgrzymka polska do Rzymu

Otrzymujemy następujące pismo:

Jego Emin. ksiądz kardynał Dunajewski, bawiący w Rzymie na uroczystościach jubileuszowych J. S. Leona XIII, Papieża, pismem z dnia 19 b m łaskawie mnie upoważnił do podania do publicznej wiadomości, jako Ojciec święty, uwiadomiony przez Niego o polskiej pielgrzymce, mającej się udać do Rzymu, dla złożenia Mu synowskiego hołdu z powodu Jego biskupiego jubileuszu, wdzięcznie tę wiadomość przyjął i oświadczył, że polskim pątnikom publicznego udzieli posłuchania.

Na mocy tego upoważnienia, jak i dawniejszego z dnia 3 b m. polecenia, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że pielgrzymka polska stanowczo wyjedzie z Krakowa dnia 5 kwietnia b. r. we środę po południu.

Z Wiednia udadzą się pielgrzymi wprost do Padwy, dla nawiedzenia i uczczenia grobu wielkiego i słynnego cudotwórcy św. Antoniego, oraz grobu św. Łukasza Ewangelisty i św. Macieja Apostoła, gdzie zabawią cały dzień, to jest dzień 7-go kwietnia.

Z Padwy udadzą się pątnicy do Loreto, gdzie się znajduje Domek Najśw. Marji Panny, cudownie przeniesiony przez Aniołów z Nazaretu, a w którym *Słowo stało się Ciałem*, i tam zabawią cały dzień, to jest 8 kwietnia.

Z Loreto pojadą pielgrzymi przez Anconę do Assyżu, gdzie żył św. Franciszek i gdzie jego święte szczątki spoczywają i tam również cały dzień, to jest 9 kwietnia zabawią, zwiedzając różne tamtejsze święte osobliwości.

Z Assyżu udadzą się pielgrzymi już wprost do Rzymu, dokąd przybędą dnia 10 kwietnia, w poniedziałek rano.

W Wiecznem Mieście zabawią pielgrzymi przez dni dziesięć, to jest do dnia 19 kwietnia, i w tym dniu wieczorem opuszczą Rzym, powracając do kraju.

Pielgrzymi w dniu 16 kwietnia będą obecnymi na uroczystości beatyfikacyjnej jednego ze sług Bożych, a mianowicie bł. Leopolda della Gaiche, braciszka franciszkańskiego, z djecezji perużskiej.

Pielgrzymi powracać mogą albo gromadnie, albo pojedyńczo; mogą też i przedłużyć swój pobyt w Rzymie. Powracać zaś będą przez Florencję, Bolonię, Wenecję i Wiedeń, i w tych wszystkich miastach mogą się dowolnie zatrzymywać, tak atoli aby cała podróż licząc od dnia wyjazdu z Krakowa do Rzymu i napowrót, nie przeniosła dni 60. Powracający gromadnie, jeśli zechcą, nie zabawią w całej podróży jak trzy tygodnie.

Kto chce wziąć udział w tej podróży, niech się zgłosi do podpisanego nadsyłając jednocześnie w liście, albo przekazem pocztowym, wyszczególnioną poniżej cenę jazdy i podając dokładnie swe imię, nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafię, djecezję i pocztę.

Ceny jazdy za całą drogę, do Rzymu i z powrotem są następujące:

	I kl	II kl.	III kl.
Z Krakowa	111 złr.	79 złr.	48 złr.
Z Bogumina (Oderberg)	106 złr	75 złr.	45 złr.
czyli marek niem.	183 m.	130 m.	77 m.

Co do mieszkań na czas pobytu w Rzymie, o które bardzo trudno, to osoby jadące pierwszą i drugą klasą, mogą postąpić jak zechcą. Dla osób ubogich, zwłaszcza mężczyzn, zamówione są mieszkania z pożywieniem, za dni 10 złr. 11 i takowe należy nadesłać jednocześnie z należytością za kolej żelazną. O ile to będzie możliwem, to i dla wszystkich innych osób będą dostarczone mieszkania w różnych cenach.

Każda osoba nadsyłająca pieniądze na podróż, jak wyżej wyszczególniono, otrzyma pocztą, w liście poleconym, stosowne poświadczenie przynależności do pielgrzymki i bliższe wskazówki, jak się w podróż wybrać i t. p. objaśnienia.

Kto nie jest znanym, nie może bez polecenia jakiej poważnej osoby, lub właściwego swojego księdza proboszcza, brać udziału w pielgrzymce. Dla tego osoby nieznane, nadsyłając pieniądze na podróż, powinny jednocześnie nadesłać takie polecenie czyli poręczenie.

Niewiasty, to jest panie i panny, te tylko mogą brać udział w pielgrzymce, które oprócz polecenia, będą miały zapewnioną opiekę, np. ojca, matki, męża, brata, lub innej jakiej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Upraszam, i to bardzo, wszystkich szan. pątników, aby raczyli zgłaszać się wcześniej, nie czekając do ostatniej chwili, bo jest niepodobną rzeczą naraz wszystkim wysłać stosowne dowody i objaśnienia.

Ostatni dzień do nadsyłania pieniędzy, jest dzień 25 marca b. r., do tego bowiem czasu należytość za podróż ma być dyrekcjom koleji żelaznych zapłaconą.

Ponieważ w Galicji zaprowadzone są ceny jazdy strefowe, przeto jadąc do Krakowa lub z powrotem z Krakowa na mocy brania udziału w pielgrzymce, nie można już uzyskać większego zniżenia cen jazdy.

Chcąc jak największą odnieść korzyść duchowną z tej pielgrzymki, to potrzeba się do niej przygotować. Dlatego polecam książkę wydaną przezemnie, która jest doskonałym przewodnikiem do Padwy, Loretu, Assyżu, Rzymu, Florencji Bolonii i Wenecji. Wiadomości, jakie się w niej znajdują, uważnie odczytane w domu przed podróżą, wiele dodadzą uroku tej podróży. Książka ta nosi nagłówek: „Wspomnienia o polskiej pielgrzymce do Rzymu w r. 1888". Wydrukowana na pięknym papierze liczy 826 str. Za nadesłaniem do mnie pocztą złotych reńskich trzy w. a., albo pięciu marek niemieckich, książka ta odwrotną pocztą zostanie wysłaną.

W razie niedojścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego, a nieprzewidzianego powodu, nadesłane pieniądze, po strąceniu pewnych drobnych wydatków, będą pielgrzymom natychmiast zwrócone.

Tenczynek, p Krzeszowice, dnia 23 lutego 1893 r.

Ks dr. Wincenty Smoczyński,
przewodnik pielgrzymki.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 28 lutego b. r.

W dalszym ciągu rozpraw nad rozdziałem 15: sól, przemawiał poseł dr Wielowiejski, zaznaczając, iż rezolucja odnosząca się do soli bydlęcej wyszła z inicjatywy Koła polskiego, jakkolwiek następnie popierała ją z całą forsą lewica. Skoro minister oświadcza, iż teraz już poselskim życzeniom stało się zadosyć, mowca robi zastrzeżenia. Komisja stała na stanowisku najbardziej oportunistycznem i zarówno w oznaczeniu cen soli bydlęcej, jak i określaniu ilości rocznego wyrębu, kierowała się względem na fiskus. Żąda mowca przedewszystkiem zniesienia uciążliwych formalności przy rozprzedaży soli bydlęcej Cierpią na tem w rezultacie spożywcy. Ważnem jest także, aby staniała sól kuchenna. Mowca omawia przykre stosunki sanitarne w Galicji i na Bukowinie. W okręgu, z którego mowca posłuje, cyfra rocznej śmiertelności wynosi 51%.

Wielkiem dobrodziejstwem dla tej ludności byłoby potanienie soli Skarb ucierpiałby mniej, niżby się zdawało. Za czasu ministerstwa Brestla w 1868 r. cena soli naraz została zniżoną o 2 złr. 48 ct na cetnarze metrycznym. Spodziewano się ubytku dochodów w kwocie 5 miljonów złr., tymczasem dochodody zmalały tylko o 1,900.000 złr W następnym roku różnica między dawniejszą cyfrą wpływów a nową była już wcale nieznaczną. Sięgała 250.000 złr. W 1870 r. dochody były większe niż kiedykolwiek w latach poprzedniej drożyzny. Mowca przemawia za praktyczniejszą organizacją detalicznej rozprzedaży soli potasowej i robi uwagę, iż przepis o wnoszeniu podań ostemplowanych znacznie utrudnia nabywanie kainitu. W końcu mowca wnosi szereg rezolucyj, w jednej z nich domaga się przeprowadzenia uchwały z roku zeszłego dotyczącej budowy dojazdu kolejowego pomiędzy salinami kałuskiemi a najbliższą stacją kolei żelaznej.

Poseł Suess podziela w zupełności zapatrywania wyrażone przez dra Wielowiejskiego Monopol prowadzi niekiedy za sobą skutki najujemniejsze. W Waidhofen nad Triesting jest wyborny gips, bardzo cenny w rolnictwie Ponieważ gips ten zawiera domieszkę soli, formalistyka monopolistyczna wstrzymała jego wydobywanie. Nawet mały strumyczek sączący się z gór zawierających gips, powstrzymano w biegu, ponieważ woda jest nieco słoną. Mowca doradza umożliwienie prywatnym przedsiębiorstwom korzystania z domieszek zanieczyszczających sól, użytecznych dla rolnictwa. Kałuskie konsorcjum upadło, ale też stało się to w 1873 r., w epoce krachu.

Po przyjęciu rozdziału 15, omawiano rozdział 16 (tytuń). W dalszym ciągu drobnostkowych dyskusyj i roztrząsań przemawiał między innymi poseł Roser, podobnie jak w latach ubiegłych, przeciw loterji liczbowej.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Pogarda dworu francuskiego. — Dobre chęci króla pruskiego — Jego uwagi. — Nie chcą iść za jego wskazówkami. — Polityka inter pocula. — Hrabia Seckendorf. — Policzek, który obchodzi w kółko całe towarzystwo.

Na dworze francuskim, a raczej w budoarze pani de Prie, który był wówczas siedliskiem rządu, nie zajmowano się wcale Fryderykiem Wilhelmem w przekonaniu najmocniejszem, że Prusy zrzucą z tronu niebawem tego ukoronowanego szaleńca.

Wynikiem tej występnej obojętności, było opuszczenie sprawy Francji przez króla pruskiego; wystawił on przez to na sztych księcia de Bourbon, mającego przeciw sobie Hiszpanją i Austrją.

A przecież zrazu zdawał się być jak najlepiej dla Francji usposobionym Chciałby był tylko dowiedzieć się dokładnie, jakich korzyści mógłby się spodziewać, działając z Francją pospołu. Dano mu znać... działo to się pod koniec roku 1725... że posłowie Francji i Anglji mają razem obiadować; zjawił się tam niespodzianie, a zasiadłszy do stołu pomiędzy nimi, rozłożył długi memorjał, napisany w języku francuskim, własną swą ręką i zaczął im go czytać. Lemontey, w swojej Historji Regencji, cytuje z owego memorjału ustęp następujący:

„Oświadczam się przeciw cesarzowi Niemiec, który nie omieszka puścić na mnie Moskali i Polaków. Pytam tedy, czy w tym wypadku Ich Królewskie Moście zasłonią mi plecy? Anglja otoczona morzami, a

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

41)

(Ciąg dalszy).

W oczach Franka, Czarny Prokop był więc bohaterem, i dlatego, odkąd w lesie go zobaczył, szedł za nim ślepo, jak cień za istotą żyjącą.

Prokop słowa dotrzymał. Co kilka dni przychodził do Oleny, czasem w dzień, częściej jednak wieczorem, lub późno w nocy a każdym prawie razem zjawiał się w innem odzieniu. Raz był przebrany za żyda, drugi raz za cygana, a znów kiedyindziej za Słowaka. W stroju szlachcica węgierskiego pojawiał się tylko na wózku, zaprzężonym w parę koni, i wtedy Arwan służył mu zawsze za czikosza.

Olena, tak często męża widując, nabierała otuchy i niecierpliwie dnia wyglądała, kiedy on urzeczywistni swój zamiar przeniesienia się do Siedmiogrodu. Ponieważ ten kraj znajdował się daleko, więc jej się zdawało, że tam będą już całkiem bezpieczni. Prokop przyrzekł jej uroczyście, że nastąpi to najpóźniej za tydzień. Jakaż radość przejęła jej serce! Skończy się zatem jej udręczenie, skończy się niepokój, znów będzie z mężem, aby dzielić jego dobrą i złą dolę!...

Minęło jednak kilka dni i do końca tygodnia było już blisko, a Prokop, mimo solennego przyrzeczenia, że za trzy dni znów przyjdzie, aby co potrzebne, przed odjazdem zarządzić, wcale się nie pokazywał To ją zaczynało dręczyć. Czyżby znów przez wojsko ścigany, w dalsze strony się udał? Ach! toby było okropne!

Jej niepokój zwiększał się z każdą godziną i przechodził już prawie w rozpacz, gdy raz Franek wszedł do jej izby bardzo zafrasowany. Wracał z drugiej wsi, gdzie po mięso chodził. Zbyt dobrze go znała, żeby nie poznać iż miał coś na sercu. Gdy na pierwsze zapytanie: coby mu było? nic nie odpowiedział, nawet głowę odwrócił, jakby jej wzroku unikał, przyskoczyła do niego i za ramię go schwyciwszy, wykrzyknęła:

— Franek! mów co jest! Ty coś wiesz!...

Spojrzał na nią i usta otworzył; widząc wszakże jej wzrok prawie obłąkany, wstrzymał się i zęby zaciął.

— Powiedz Franek, powiedz! bo przeczucie mi mówi, że Prokopa spotkało jakieś nieszczęście!.. Co? zabili go?

Franek ręką machnął.

— Ależ nie! — odrzekł. — Ludzie tylko mówią, że go złapali, chociaż pytanie jeszcze, czy i to prawda.

— Wielki Boże! — krzyknęła, a oburącz za głowę się chwyciwszy, jak szalona zaczęła biegać po izbie. — Czy to być może! Czy to być może!

Franek stał, patrzył na nią, w oczach miał pełno łez, lecz nie wiedział, co mówić, jak ją uspokajać. Ledwie zdobył się na uwagę:

— Nie płaczcie, Oleno, kto wie, czy to nie bajka.

— O! nie bajka, nie! Ja już od trzech dni czuję straszliwy niepokój, po nocach dręczą mnie okropne widziadła! Ach! Prokopie! Prokopie! czy to być może, abyś ty zginął!

Zaczęła płakać, rwać sobie włosy i tak wielką była jej boleść, że nie słyszała nawet głosu dziecka, gdy to w kolebce kwilić zaczęło.

Na to niespodziewanie wszedł Arwan. Stanął przy progu, okiem badawczym powiódł dokoła, potem krok naprzód postąpił i rzekł głucho:

— Oleno!

Zerwała się, a widząc cygana przed sobą, jak furja do niego skoczyła.

— Mów! gdzieś Prokopa podział! Tyś był z nim razem, tyś go odwoził! tyś go zdradził!... Skoro jego złapali, więc i ciebie powinni byli złapać! Mów! gdzieś go podział!...

Cygan ani drgnął. Widząc, że sztylet, który Olena zawsze za pasem nosiła tkwi spokojnie na dawnem miejscu, spojrzał na nią z pode łba i sucho zapytał:

— A tobie kto powiedział, że jego złapali?

— Cały świat o tem mówi!... Franek przed chwilą ze wsi to przyniósł.

Arwan ściągnął ramiona.

— Nie moja wina — sucho odrzucił. — Kto od czego wojuje, od tego ginie Zresztą, prędzej lub później każdego opryszka musi spotkać jedno, albo drugie. Zastrzelą go, lub też złapią i powieszą. Niektórzy wolą pierwsze, inni, bogobojni, drugie, bo przed śmiercią mogą się przynajmniej z Bogiem pojednać... Mnie się zdaje, że i Prokop będzie wolał to drugie, bo on z każdym dniem bardziej babiał.

— Cicho, psie! — Olena gwałtownie mu przerwała.

— Nie masz się za co gniewać — cygan jej perswadował. — Przecie każdy z nas musi być na to przygotowany, co jest nieuniknione. Dziś jemu, jutro mnie... Kto inaczej myśli, komu się zdaje, że potrafi wydać wojnę całemu światu, a świat go nie zmoże, ten jest głupi. Taki, zamiast brać się do zbójeckiego rzemiosła, niechby raczej pod piecem siedział i pierze darł. Prawdę ci powiedziano, Prokopa w rzeczy samej złapali, a czy jam winien, to sama zaraz osądzisz. Nieraz go przestrzegałem, żeby bandy tak często nie opuszczał, bo mu to gotowo wyjść na złe, ludzie przecie go szukają i nie jeden radby za niego wziąć nagrodę, ale moje przestrogi były grochem na ścianę... On wolał przy tobie siedzieć, niż kupców łupić. Otóż, gdy tu, u ciebie, był ostatni raz, ja stałem ztąd o jakie ćwierć mili na drodze leśnej i trzymałem konie, bo choć niewielkie, są djablo gorące. Nareszcie przyszedł, wsiadł na wózek i jedziemy. Ledwieśmy z lasu dostali się na gościniec, którym trzeba było jechać spory kawałek, usłyszeliśmy tentent za sobą i wołanie: „Prokop! Łapaj!" Obejrzałem się. Na dobrych koniach sadziło za nami najmniej dziesięciu pandurów. Chociaż nasze konie szły dobrze, żołnierskie, bo nie zaprzężone, pędziły jeszcze lepiej, a gdy się do naszego wózka zaczęły przybliżać, Prokop dał z krócicy dwa strzały i to go zgubiło. Wprawdzie ubił dwóch pandurów, ale nasze konie hukiem spłoszone skoczyły w bok, wózek się przechylił i Prokop musiał wtedy wypaść na ziemię, bo kiedym się w lesie opatrzył, już go na wózku nie było.

— Oni go tam zamordowali! — Olena przerwała.

— Nie, — cygan zaprzeczył. — Szukałem go zaraz nazajutrz i wiem, że jest zdrów.

— Boże! gdzież jest?

— Siedzi w więzieniu, ztąd o trzy mile, w Szygiecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francja mając pełno fortec, uważają się zupełnie zabezpieczonemi, gdy przeciwnie, moje prowincje po większej części stoją otworem każdemu, kto zechce je napaść. W myśl ostatniego traktatu mam zacząć wojnę dla dobra Panów Holendrów, aby mogli drożej sprzedawać herbatę, kawę, ser i porcelanę; ci zaś panowie nie chcą nic zrobić dla mnie, który mam wszystko robić dla nich. Panowie! powiedźcie sami, jest że to sprawiedliwem? Gdybym przystał do tego aljansu, nie powiedzielibyście, że król pruski dał się wziąć na plewę? Choćbyście zabrali cesarzowi jego okręty i podkopali jego handel w Ostendzie, czy stanie on się przeto mniej potężnym monarchą, niż jest obecnie?

Nie chcę tedy wchodzić w sojusz zaczepno odporny, jak ślepy, lub jak dzieciuch niedoświadczony; chcę wiedzieć z góry o wszelkich fortelach i tajemnych obrotach, tak samo, jak są z nimi obznajomieni królowie Francji i Wielkiej Brytanji. Fortelem głównym (jak domyślam się) ma być zabranie cesarzowi prowincyj, ale których? i komu przypadną one w udziale? Gdzie jest wojsko? Gdzie są pozakładane magazyny z rekwizytami niezbędnemi do prowadzenia wojny? Skoro kto chce tanie rozpocząć, musi mieć wszystko w pogotowiu, aby go dobrze rozpocząć. Po wojnie, zwykło zawierać się pokój. Czy wtedy za pomną o mnie? Będęż wówczas ostatnim? Czy zechcą mnie zmusić do podpisania?!"

Układ nie został podpisany, naprzód dla przyczyn, które wskazaliśmy wyżej, a potwóre: że żaden z dwóch dyplomatów nie był w stanie dotrzymać placu, z kieliszkiem w dłoni, posłowi Jego Cesarskiej Mości, hrabiemu Seckendorff.

Przebiegły ten dyplomata urządzał zasadzki i odnosił walne zwycięstwa w sali „Zgromadzenia Fajczarzy". Nienawidził dymu tytoniowego, znalazł jednak sposób trzymać w ustach fajkę próżną, wydawać ustami i językiem pewne mlaskanie i pykanie właściwe fajczarzom. Naodwrót jako pijący, mógł śmiało stawić czoło, a nawet przewyższyć samego Fryderyka Wilhelma. Płyn zawarty w kuflach olbrzymich wpadał jak w otchłań w jego żołądek, a jego umysł, po najliczniejszych libacjach, nie tracił wcale swojej bystrości i jasności. W dodatku posiadał dar niewyczerpany krwi zimnej. Pewnego wieczora siedząc pomiędzy królem a jego ministrem Clément, wygłosił zdanie o czemś, co niepodobało się królowi. Wszczęła się kłótnia z tego powodu, która zakończyła się siarczystym policzkiem, wymierzonym posłowi ręką monarchy.

Seckendorff jednak nie dawał się byle czem zbić z terminu. Odwróciwszy się do swego sąsiada Clément, spuścił dłoń na jego twarz z tym samym rozgłosem bąknąwszy mimochodem:

— Podać dalej!..

I kończył najspokojniej zaczętą rozmowę. Poseł francuski, jak się okazało, mniej cierpliwie znosił policzki. Ta zatem okoliczność opóźniła o lat ośm aljans z Prusami.

Wiemy zresztą z historji, jak wielką pomoc przyniósł on był Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MOWA
ks. prałata Chotkowskiego

wypowiedziana

na uroczystem zebraniu w sali „Sokoła" w Krakowie w dzień biskupiego jubileuszu Leona XIII Papieża, w dniu 19 lutego 1893 r.

(Ciąg dalszy).

Ta socjalna rewolucja, jakiej groźba dzisiaj wisi nad nami, była w XIII wieku prawie równie groźna dla Francji, Hiszpanji i Włoch. Wtedy potworzyły się sekty bezbożne, które również Kościołowi wypowiedziały posłuszeństwo, a porządek społeczny przewracały mieczem i ogniem. Wtedy, gdy władza rządów, gdy oręż i potęga okazały się bezwładne, dwaj Święci przywrócili pokój i ład społeczny, przez to, co jest chrześcijaństwa najwyższym kwiatem, to jest poświęcenie. Jeden z nich był synem bogatej rodziny kupieckiej Moriconi, których odnoga tu w Krakowie mieszkała w XVII wieku, znany pod imieniem św. Franciszka z Asyżu; drugi był szlachcicem hiszpańskim, znany pod imieniem św. Dominika. Tych dwóch wielkich socjologów chrześcijańskich przypomniał chrześcijaństwu Leon XIII w dwóch encyklikach. W jednej zalecił szczerze Zakonu trzeciego św. Franciszka (*Auspicato concessum* 17. 9. 1882); w drugiej (*Superiore anno* 30. 8. 1884) wznowił w chrześcijaństwie nabożeństwo Różańca św. Jaki to olbrzymi wywarło wpływ, jakie przyniosło owoce, jak podniosło ducha w chrześcijaństwie, mogliby poświadczyć wszyscy kapłani. To sprawiło, że kiedy przed stu laty mówiono o Kościele katolickim, jakoby już godzina jego wybija, dzisiaj potężniejszy, silniejszy i głębiej na sercach wiernych jest ugruntowany, niż był może dawniej.

A jakby z latami, zamiast słabnąć, rosła siła i energja w Papieżu, słał encykliki do biskupów wszystkich krajów, rozwinął potężnie dzieło rozkrzewiania wiary, którego obowiązek katolickiemu światu osobną encykliką (*Sancta Dei veritas* 3. 12. 1880) przypomniał. Nie dziw, że do takiego Pasterza poczęły się wracać oderwane części Kościoła: w Armenji, Chaldei, Persji, Syrji. Wszystkie one poczuły i zrozumiały, że w oderwaniu od opoki Piotrowej niemasz wolności i że t. zw. urzędowe kościoły są w niewoli takiej, że na żądanie dawać rozwody i znowu rozerwane łączyć muszą małżeństwa, gdy taka jest wola z góry. Natomiast Kościół katolicki szerzy wolność i jak po wszystkie czasy dążył do zniesienia niewoli, tak i teraz Leon XIII rozpoczął wielkie dzieło zniesienia niewolnictwa i handlu niewolnikami w Afryce, a wszystkie państwa i rządy Europy, wszystkie ludy musiały mu przyklasnąć do tego wielkiego humanitarnego dzieła.

IV.

Z wyżyn stolicy Piotrowej ogarnia ten wielki Papież szerokie świata całego widnokręgi i dlatego zwrócił wzrok swój na wielki szczep Słowiański, na który w dziejach Europy teraz zdaje się przychodzić kolej. Pierwszy się do nich zwrócił i wskazał, w czem siłę i jedność znaleźć mogą, tj. w katolickiej wierze. Ostrzegał, że nie od tych przyjść może dla nich wolność, którzy marzą o tem, aby na *Hagia Sophia* zatknąć krzyż przemocą oręża i opanować całą Słowiańszczyznę, ale ją służebną sobie uczynić. Przeto jako węzeł jedności stawił Słowianom obydwóch apostołów Słowiańszczyzny św. Cyryla i Metodego, których osobną encykliką (*Grande munus* 30 9. 1880) w całym katolickim świecie cześć nakazał.

W odpowiedzi na to posłali Słowianie liczną pielgrzymkę do Rzymu (5. 6. 1881) i obchodzili rocznicę 1000-letnią św. Metodego w Welehradzie (1885) Głos Ojca św. nie odniósł wprawdzie całkowicie zamierzonego skutku, ale wpływ jego rośnie coraz bardziej, w miarę jak prawda słów jego coraz jawniej im przed oczyma stawa.

Wielcy ludzie zdobywają sobie przez wiek życia różne przydomki: więc jak jedni zowią Leona XIII Papieżem socjalnym, tak tak drudzy zowią go „Papieżem pokoju". Przedewszystkiem jednak jest to Papież, któregoby wielkim politykiem nazwać się godziło. Wielkim dlatego, że jego cała dyplomacja opiera się na prostych i jasnych zasadach katolickich i tem się różni od sztucznej tkaniny dyplomatycznej, której zasadą bywa nie mówić tego, co się myśli. Kiedy Leon XIII obejmował ster Kościoła, były stosunki dyplomatyczne zerwane ze wszystkiemi państwami, a chorągiew walki przeciw Kościołowi trzymał wysoko polityk, którego powodzenie było niewątpliwie większe niż ogłędność, ale który bezwzględnością żelazną łamał wszelkie zapory i tak, jak odłam narodu polskiego w zaborze pruskim wytępić sobie zamierzył, tak i do walki z Kościołem wzywał wszystkie rządy i kraje. Naprzeciwko żelaznemu kanclerzowi, który miał za sobą miljonowe wojsko, stawał bezbronny starzec. Kto z nich zwyciężył? — Dzisiaj po latach piętnastu łatwa odpowiedź, ale nie była łatwa sprawa.

Więc musiało najpierw zależeć na tem, aby od sojuszu z takim przeciwnikiem odciągnąć inne państwa Zapobiedz we Francji zupełnemu zerwaniu konkordatu, zawrzeć z Rosją układy i obsadzić osierocone stolice biskupie, aby przynajmniej kapłanów zupełnie nie zabrakło, gdy ich nie było komu święcić, utrzymać stosunki z innemi państwami, choć się do wielu narzekań miało prawo: oto co dyktował rozum polityczny Papieżowi. A po 5 latach tej mądrej polityki ze zdumieniem usłyszał świat, że ów mąż stanu przyznał się do błędu wobec tego samego sejmu, który za jego wolą prawa przeciwko Kościołowi uchwalał i oświadczył, że potęga katolickiego Kościoła nie da się złamać, że lepiej i korzystniej dla ludów, gdy rządy z Papieżem są w zgodzie. Wtedy to ujrzał świat niebywałe widowisko, że od dwóch wieków, jak królowie pruscy istnieją, po raz pierwszy syn królewski i cesarski przybył do Watykanu, a przybył z gałązką oliwną pokoju.

Był to rok, pamiętny odsieczą Wiednia (1883). Świat zapomniał wtedy, że tylko Papieżowi Inocentemu XI-mu zawdzięczało chrześcijaństwo to, że Jan III-ci poszedł pod Wiedeń. Przypomniała to polska deputacja, zawożąc Leonowi XIII wspaniały obraz Matejki. W niedzielę był ten obraz uroczyście przyjęty przez Papieża. Mowca deputacji przypomniał, że „*nessun magior dolore*", że nie masz większej boleści nad wspomnienie wielkiej i sławnej przeszłości, w nieszczęściu i upadku, prosił, aby Ojciec św. przyjął ten dar polskiego narodu, pomnąc, że ojcowie nasi większe dary i większe usługi przynosić mogli Papieżowi, lecz my choć w tem jednem im równi być pragniemy, że się w wierności do Stolicy apostolskiej wyprzedzić nikomu nie damy.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dr. Edmund Mochnacki, prezydent m. Lwowa, wyjechał do Wiednia, celem przyspieszenia sprawy tramwaju elektrycznego. Krążą wieści, że niestety, ze strony osób, które powinny tylko ułatwiać dokonanie tej sprawy, mają być stawiane różnorodne przeszkody.

* Na zebraniu miesięcznem Tow. historycznego w drugą rocznicę śmierci Ksawerego Liskego, odczytał p. Tadeusz Sternal pracę swą p. t. „Kilka słów o Zygmuncie Krasińskim z powodu dzieła Stanisława Tarnowskiego". Zdaniem prelegenta dzieło St. Tarnowskiego posiada nadzwyczajne w literaturze znaczenie, ponieważ osądzony jest w niem poeta, myśliciel i filozof ze stanowiska etycznego i politycznego, a sądzony jest przez umysł im pokrewny.

Charakteryzując ogólnie Krasińskiego, prelegent znajduje w nim rozłam na dwie natury, z których jedna skłonna do obserwacji życia codziennego, stworzyła niejeden realistyczny obraz w „Nieboskiej komedji" i „Irydjonie"; druga, która wzięła górę w późniejszych latach, odpychała Krasińskiego od rzeczywistości coraz bardziej była i przyczyną, że poeta pisał same wynurzenia społeczne i filozoficzne.

* Trzeci koncert szopenowski, na dochód pomnika naszego arcymistrza tonów odbył się w Kole pod prawdziwie artystycznem kierownictwem dyr. Mikulego — znakomicie w każdym względzie. Program pięknie urozmaicony wykonano we wszystkich szczegółach wzorowo.

* Stanisław hr. Tarnowski wypowie odczyt dnia 5 marca b. r. w sali ratuszowej.

* Znana księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie święciła 1 marca 25-letni jubileusz istnienia firmy.

* Wczoraj dawano w teatrze „Balladynę" Słowackiego z muzyką Jareckiego. Teatr był do szczętu zapełniony. Sala teatralna była elektrycznie oświetloną. Ta pożyteczna innowacja zyskała uznanie wszystkich . . wszystkich, bo nawet zdeklarowanych nieprzyjaciół obecnego dyrektora teatru. „Balladyna" wystawiona była z niezwykłą starannością i bogactwem. Światło elektryczne wielce przyczyniło się do podniesienia wrażeń i złudzeń. Gra artystów wogóle wypadła bez zarzutu Dwie główne kobiece role (dwóch sióstr) spoczęły w rękach pań Zelazowskiej i Dzirytówny.

KURJER PROWINCJONALNY

* Na opróżniony przez śmierć hr. Koziebrodzkiego mandat poselski do Rady państwa z mniejszej posiadłości jarosławskiej zgłosili swe kandydatury: p. Mandyczewski z Leżajska, sędzia powiatowy, kandydat ruski i ks. kanonik Pastor z Radymna, kandydat polski.

* W Brodach w dniu 23 przyaresztowano po dokonanej w domu rewizji Wasyla Pawluka, syna i Stefana Pawluka ojca, gospodarzy na Folwarkach wielkich; ma to mieć związek z emigracją włościan do Rosji.

* W Samborze odbędzie się 4 marca r. b staraniem Towarzystwa muzycznego koncert na dochód ubogiej młodzieży seminarjum nauczycielskiego.

* Zatory lodowe na Wiśle pod Wolą Batorską i Zabierzowską, tudzież pod Sierosławicami, w powiecie bocheńskim, zostały częścią rozsadzone a częścią same spłynęły.

* Dr. Dworski, burmistrz m. Przemyśla otrzymał od kardynała Rampolla, odpowiedź na telegram, wysłany w dzień jubileuszu Papieża tej treści: „Ojciec św. przyjął ze szczególniejszą łaskawością objaw uczuć i szczerych życzeń, wyrażonych w telegramie, udziela błogosławieństwo Tobie, Reprezentacji miasta, Komitetowi jubileuszowemu i ludności.. *Kardynał Rampolla*".

KURJER WARSZAWSKI

* W Kowlu zmarł w 78 roku życia Polak, Oskar Stanisławski, emeryt. b. naczelnik Wydziału sprawiedliwości w Radzie administracyjnej Królestwa Polskiego. Zmarły pisywał do wielu pism, tłómaczył mnóstwo rzeczy, między innymi „Historję Dimara", a ostatecznie był współpracownikiem *Wielkiej Encyklopedji*, wydawanej przez księgarza Orgelbranda w Warszawie.

* Naczelnik straży ziemskiej, powiatu Łęczyckiego, przyaresztował w Częstochowie, słynnego rozbójnika Mielczarka, który przez kilka lat był postrachem okolicy i dopuszczał się ciągłych napadów na dwory i plebanje. Na czele bandy, uzbrojonej w rewolwery i sztylety, obrabował zamożny pałac p. Wężyka, następnie dwór państwa Pędzickich w Domaradzynie. Odznaczał się przytem krwiożerczością i zabił kilka osób.

Pod silną eskortą odstawiono go do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczem.

* Dochód z t. zw. kart pobytu opłacanych przez niestałych mieszkańców m. Warszawy, każdorocznie wzrasta. W r. z. przyniósł on 125.672 rs.

* Bez względu na pomyślny stan pogody robót mularskich zaczynać nie będzie wolno, aż po dn. 27 marca. Roboty kanalizacyjne zaczną się dopiero po dn. 16 kwietnia.

* Kantor bankierski p. W. w Warszawie wysłał przed czterema tygodniami w liście rekomendowanym na imię p. Sachsa w Kaliszu 10.000 rs. Przy odbiorze listu w kaliskim kantorze pocztowym, urzędnik powziął podejrzenie, że w liście znajdują się pieniądze. Zawezwano więc p. Sachsa, aby w jego obecności i w obec świadków list ów otworzyć. Wezwany nie zgodził się na to. Wtedy list zwrócono do głównego urzędu pocztowego w Warszawie. poczem kilkakrotnie wzywano wysyłającego t. j. p. W. do kantoru, lecz ten się nie stawił Minęło cztery tygodnie, a gdy nikt nie przychodził w sprawie zakwestjonowanego listu wydelegowano komisję, złożoną oprócz urzędników poczty z przedstawiciela władzy policyjnej i urzędnika izby obrachunkowej do zrewidowania listu. Po otworzeniu koperty znaleziono w niej 100 banknotów sturublowych, czyli razem 10.000 rs., które skonfiskowano.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Sofji, w Bułgarji, zawiązane zostało stowarzyszenie polskie a raczej Instytucja skarbu narodowego polskiego. Sprawozdanie z roku 1892 wykazuje stan skarbu jak następuje: przychód pozostałości z roku 1891 fr. 548·50, w roku 1892 wpłynęło do kasy ze składek obowiązkowych fr 525·95, z dochodów nadzwyczajnych 215 40 fr. Rozchód: wysłano dnia 31 lipca r. b. do centralnej kasy skarbu narodowego fr. 940; w dniu 15 grudnia fr. 300. Pozostałość w kasie w gotówce 39·35 fr. Oprócz tego zaległości w składkach regularnych wynoszą 350·20 fr.

Do zarządu tej Instytucji wybrano: przewodniczącym B. Aur, zastępcą tegoż A. Tomicz, radnym L. Korwin, skarbnikiem J. Dąbrowski, sekretarzem M. Worononicz.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W dniu wczorajszym cesarz wyjechał incognito pod nazwiskiem hr. Hohenembs, do Territet, w Szwajcarji, celem odwiedzenia bawiącej tam, równie w ścisłem incognito, cesarzowej Elżbiety. Territet leży w kantonie Vewej. Cesarz zabawi tam dni kilka.

* Sekcja VI Towarzystwa rolniczego w Wiedniu, postanowiła na pełnem posiedzeniu w dniu 7 stycznia r. b., że tegoroczna wystawa koni odbędzie się w dniu 20 do 28 maja.

* Fałszerza weksli Lino Adutt, uwięziono w Chicago i prawdopodobnie sprowadzą go do Austrji.

* Depesze z miejscowości nad dolnym Dunajem donoszą, iż skutkiem ciągłego wzbierania wód, wiele wsi wystawionych jest na ogromne niebezpieczeństwo. Kilka wsi zalanych.

* Koncert Żeleńskiego, zgromadził w niedzielę popołudniu w sali Towarzystwa muzycznego, przeszło 2000 osób. Przyjęły w nim udział: słowiańskie Towarzystwo śpiewackie, Lola Beth, członek opery nadwornej Greng i orkiestra ces. opery. Mistrz Żeleński kierował osobiście, i koncert wypadł znakomicie. Oklaskiwano każdy numer programu, a pieśni zyskały ogólny aplauz. Po koncercie odbyła się uczta na cześć Żeleńskiego i posła Struszkiewicza. Wieczorem urządziła „Lutnia" komers, w którym przyjęli udział Rusini i słowiańskie Towarzystwo śpiewackie. Przemawiano w polskim, rusińskim i czeskim języku.

KURJER PRASKI.

* W procesie socjalistów, sąd skazał czterech oskarżonych na 18 miesięcy więzienia. Inni czterej, otrzymali lżejszy wymiar kary.

KURJER BERLINSKI.

* W „Berliner Theater" wybuchł pożar podczas wczorajszego przedstawienia, który jednak ugaszono bez dalszych następstw szkodliwych. Publiczność zebrana w teatrze, o pożarze dowiedziała się dopiero po jego ugaszeniu.

* Koło Bintigheim, blisko Sztuttgardu wykoleił się pociąg Orient-Express Cudem prawie nikt nie stracił życia, kilku zaledwie podróżnych lekko rannych.

KURJER PARYZKI.

* Budowa kościoła w Lourdes, pod patronatem tutejszego proboszcza księdza Peyramale, natrafiła na znaczne przeszkody i o mało cały pomysł nie upadł Znalazł się jednak szlachetny ofiarodawca, w osobie pewnego Holendra i ten ofiarował 3,000.000 franków, na dokończenie kościoła.

Oprócz tego, ów Holender zobowiązał się kazać przetłumaczyć dzieła p. Lassere i książkę: „Tryumf Lourdu", na wszystkie języki i wydać je swoim nakładem. Także przyszłe dzieło Zoli, które znakomity autor ma poświęcić opisowi Lourdes i pielgrzymek do tego świętego miejsca, będzie również przetłumaczone i wydane kosztem tegoż samego filantropa.

* Brygadjer Houiller, któremu prefekt policji powierzył straż nad Herzem, powrócił do Paryża. Zastąpił go Orion, jeden z wyższych urzędników policyjnych.

* Henryk Sienkiewicz, zaręczył się z panną Marją Wołodkowiczówną, przebywającą obecnie w Paryżu. Ślub młodej pary odbędzie się w Rzymie, w pierwszych dniach po świętach Wielkanocnych.

* Po procesie panamskim, Francuzi wyparli się Eiffla i oświadczają, że nigdy nie należał do ich narodowości. Według niektórych dzienników, ten „wielki Francuz" urodził się w Bawarji, i zawsze całą duszą oddany był Niemcom. *Echo de Paris* utrzymuje teraz, że głośna wieża, nie 300, lecz 270 metrów jest wysoką.

* Jeden z właścicieli paryskiego Grand-hotelu, pan Agemogla, Ormjanin z urodzenia, zapisał 5 miljonów franków miastu Paryżowi, na cele dobroczynne.

KURJER PETERSBURGSKI.

* W r. 1895 odbędzie się wystawa sybirska w m. Moskwie. Celem jej zapoznanie szerszej publiczności z bogactwami przyrodzonemi i osobliwościami tego zapomnianego przez wszystkich kraju. Na wystawie będzie 10 oddziałów, do ostatniego z nich dołączone będą okazy pochodzące z Mongolji, Mandżurji, Chin, Korei i Japonji, dla porównania takowych z sybirskimi. Nagrody składają medale złote i srebrne, honorowe dyplomy, odezwy i pochwalne listy.

* W prowincjach nadbałtyckich na nowo poczyna się prześladowanie Niemców. Rząd wezwał profesorów uniwersytetu dorpackiego, aby wykładali naukę w języku rosyjskim, nadto wysłana zostanie komisja z ministerjum skarbu dla uregulowania własności ziemskiej, gdyż jak pisze *Petersburskij Wiestnik* wiele dóbr zostawało jedynie w czasowej administracji szlachty i tylko bezprawnie przez nich były annektowane.

* Od roku przyszłego na wydziałach lekarskich w rosyjskich Uniwersytetach otworzone zostaną osobne kursa, mające na celu przygotowanie lekarzy tak zwanych wiejskich, którzy udzielać będą włościanom pierwszej pomocy medycznej. — Wstęp na kursa lekarskie mają nietylko wychowańcy średnich zakładów naukowych, lecz i osoby, które zdały egzamin podług specjalnego programu. Za uczęszczanie na kursa nic się nie płaci; natomiast ci, którzy przeszli kursa będą musieli przesłużyć w charakterze lekarzy wiejskich pewną liczbę lat, wedle wskazówki departamentu medycyny.

* Durnowo, radca tajny i dyrektor rosyjskiej państwowej policji został usunięty a na jego miejsce zamianowano Petrowa, szefa sztabu korpusu żandarmerji. Petrow znanym jest z surowości i zapewne policja rosyjska na nowo zacznie uciskać mieszkańców.

* W m. Kursku w Rosji otwierają trzy tygodnie trwać mające wykłady, dla osób pragnących pomieścić się w oddziałach sanitarnych.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Broń Rumuńska.* Obecnie próbowano nowego systemu broni Dadeto sprowadzonego z Francji. — Na dystans 200 metrów kula 6.5 mm. kalibru przebija 40 sosnowych desek grubości po 2.5 centimetr. — Władze wojskowe jednak pozostawiły nadal karabiny Manlichera.

* *Reorganizacja austrjackiej obrony krajowej.* Obrona krajowa ma wedle projektu budżetowego na rok bieżący doznać powiększenia. Każda kadra bataljonowa ma zostać o jednego oficera instrukcyjnego, 1 sierżanta, 2 plutonowych, 3 kaprali, 4 freitrów, 2 podoficerów rachunkowych i 6 szeregowców powiększoną, wskutek czego uzyska się możność utworzenia na każdą kadrę bataljonową 4 kompanij kadrowych.

Ministerstwo wojny projektuje również stworzenie z dotychczasowych 4 samoistnych bataljonów dalmatyńskich i 10 tyrolskich, utworzenie 4 pułków, nakoniec mają kadry konnicy być powiększone o 15 oficerów, 19 podoficerów i 39 szeregowców. Nowa ta organizacja ma wejść w życie 1 maja lub 1 lipca b. r.

Wogóle zamierza ministerstwo wojny zorganizować austrjacką obronę krajową zupełnie na wzór honwedów na Węgrzech, w której musi każdy służyć dwa lata. Zrównanie to obrony kraj. z honwedami pociągnie za sobą podniesienie liczby żołnierzy czynnie służących w obronie krajowej o 6000, a dwuletnia służba tychże wymaga znacznego podniesienia kosztów.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Nowa moneta.* Srebrne koronówki już wybite, będą jednak dopiero w dniu 1 maja puszczone w obieg, a mianowicie po ściągnięciu 25 centówek.

* *Niewypłacalność.* „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Eisiga Butterweicha w Samborze.

* *Sery ziemniaczane* nader trwałe i dające się przechowywać długo bez zmiany, wyrabiają obecnie w Turyngji i w innych miejscowościach Saksonji. Do wyrobu używa się ziemniaków białych, dużych i w najlepszym gatunku. Gotuje się je, rozciera i do 5 funtów masy dodaje się funt śmietany. Mieszanina taka stoi przez 3 – 4 dni, następnie znowu się ją rozciera i wkłada do kosza, przez który ścieka nadmiar wody. Suszenie odbywa się w miejscach ciemnych.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Ekonomisty Polskiego*, wychodzącego we Lwowie rok IV, 15 każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt za luty i zawiera: „O podatku dochodowym osobistym według projektu z r. 1892" przez dra Ignacego Schlesingera. „Żydowskie stowarzyszenia kredytowe Galicji," monografia statystyczna, przez Tadeusza Łopuszańskiego (dok.). „O uprawie wina w Polsce," przez Fr. Gawrońskiego. Przegląd rolniczy: „Rewizja katastru". — „Ustawa o licencjonowaniu buhajów". — Projekta towarzystw rolniczych, dotyczące użycia subwencji na cele budowli. „Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w roku 1894". Kronika *Ekonomisty Polskiego*: Konwersja długu indemnizacyjnego. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców a uchwały III Zjazdu. — III Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. — Wystawa krajowa w Bułgarji.

△ *Tygodnik rolniczy* z dnia 25 lutego b. r. zawiera: „Z Towarzystwa rolniczego", „O wapnieniu gruntów" i „Przeciwko gęsim chimerom" przez Izabellę Ryx.

Następują drobne i praktyczne wskazówki dla gospodarzy wiejskich. Zamykają zeszyt wiadomości handlowe.

ROZMAITOSCI.

W państwie niebieskiem wybuchła rewolucja co do budowy domów. Dotychczas wszystkie gmachy chińskie, tak pałace, jak skromniejsze domy pokryte były owymi charakterystycznymi dachami, których krańce na podobieństwo rogów sterczą w górę. Dachy takie są bardzo drogie, ciężkie i stanowią nader niewystarczającą ochronę przeciw burzom i wichrom. Chińczycy przyszli nareszcie do przekonania, że niedobrze jest spać pod takimi rogatymi dachami, które zwłaszcza mieszkającym w Chinach cudzoziemcom dostarczają powód do różnych ironicznych uwag i żartów. Synowie państwa niebieskiego zaczęli budować domy na sposób europejski, wzorując się na gmachach, które są własnością rezydujących w dużych miastach chińskich posłów i konsulów. Ruch budowlany jest obecnie w Chinach tak znaczny, że liczne szeregi robotników mają na lata całe zapewnioną korzystną pracę.

Wizerunki najpiękniejszych kobiet znajdować się będą w szeregu okazów zamieszczonych na wystawie powszechnej w Chicago. Na pomysł ten wpadł jeden z mieszkańców tegoż miasta i rozesłał do wszystkich wybitniejszych fotografów kuli ziemskiej okólnik z prośbą o nadesłanie, w zamian za wysokie wynagrodzenie kopij najpiękniejszych fotografij damskich, jakie zdejmowali. Projektodawca zamierza następnie zrobić z nich wizerunki naturalnej wielkości i utworzyć w ten sposób galeryę wszechświatowych piękności.

Wiersz Czapelskiego

wygłoszony na uczcie dziennikarsko-literackiej we Lwowie.

Z stron dalekich przybywając,
Od Warszawy, z zagranicy,
Muszę przecie się przedstawić
Wam, panowie biesiadnicy.
Dziennikarstwo moim fachem
I to nawet od ćwierć wieku —
Ktoby tego się spodziewał
W nieobrosłym tak człowieku!
Tych dwadzieścia i pięć latek,
Mniejsza o to, jak minęło, —
Byłem młody.., goły jestem —
Pono koniec wieńczy dzieło.
Ale w takim to okresie
Człek już widział to i owo,
Ni powtórzyć, ni opisać
Żadnem piórem, żadną mową
Z fenomenów tych kurjozów
Proszę — zważ to każdy chłopie —
Jeden, iście najdziwniejszy
To nasz mityng w Europie.
Jak to? Dziennikarze jedzą?
Jedzą, aż im kły się trzęsą —
I nie jedzą siebie samych
Lecz smakowne jedzą mięso?
Ni to obiad, ni śniadanko —
Żołądkowi jednak gwoli
Garson nawet, zamiast *zahlen*,
Mówi: „Jaśnie pan pozwoli“...
Lokal — nie szynk... Portjery
I obrusy i serwety —
Czy wy może poszaleli?...
Polizei! Gewalt! O rety!
W harmonijnej z sobą zgodzie,
Jedni obok drugich siedzą
Cna *Lwowianka*, *Narodówka*,
Ot i *Przegląd* tuż za miedzą,
Dubeltowy *Kurjer Polski*,
Dziennik Polski ze *Smigusem*,
Kto zapyta zaś o *Szczutka*,
Temu powiem zaraz: „*Tu sem*“
I posłowie i staroście,
Jest i hrabia (?) tutaj właśnie
I wydawcy, redaktorzy...
Niech was wszystkich piorun trzaśnie.

Ci w lakierkach, garniturach —
Słowem szyk z wielkiego świata,
I poznajże w takiej *bestji*
Z Galileji literata!....
Ode zdrajców, od idjotów
Nikt wymyśleć nie pozwoli —
W serc spowiedzi szepcą cicho —
Co ich cieszy, co ich boli...
Słowem, cud najcudowniejszy
Towarzysze dziś iście —
Bodaj takie, jak ten moment,
Było całe nasze życie!...

. . . .

Cicho!... Oto drzwi skrzypnęły,
Poprzez długie korytarze
Schodzą do nas tutaj goście,
Patrjarchy — dziennikarze.
Ksiądz Łuskina idzie przodem,
Za nim długie świetne grono,
A ostatni — to Dobrzański
Z swą szablicą poszczerbioną...
Idą... przyszli... tu zasiedli...
Między nami, między karły —
Obok nas każdego z żywych,
Siedzi jeden z nich — umarły...
Pocóż siedli do tej uczty?
Chcą nam chwilę płoszyć jasną,
I odlecieć, kiedy ranne,
Jak na mary, kury wrzasną?

. . . .

Wielka chwila...
Siedzą niemi...
Jakby z trwogą, jak z rozpaczą,
Wreszcie jednym głosem krzykną:
„Co dziś wasze sejmy znaczą!
„Wy z obozów rozmaitych,
„Różnych zdań, kierunków wielu,
„Zwołujecie wiece, roki —
„W jakiej myśli, w jakim celu?“
O, ojcowie! dank wam za to,
Za te wasze odwiedziny —
Zeście... Cienie nieuchwytne,
Między wasze zeszli syny!
Z rozrzewnieniem niepojętem
My przed wami na kolana!
Wiara wasza, wasza miłość
Niech nam także będzie dana!
Nie dla ziemskich celów tylko
Utworzyłim pogotowie...
Naszym celem — wasze cele:
Wolna Polska i jej zdrowie!
Więc bez troski, błogosławiąc,
Pójdźcie znów za niebios bramy,
Jak wy! ducha Polski budzić —
Czy słyszycie?...
Przysięgamy!...

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Heleny ces. i Amalii; jutro: św. Kunegundy ces.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.
Czwartek 2 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka“ Chmurki i „Chory z urojenia“ Moliera. — O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.
Piątek 3 marca. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“. — O g. wpół do 8 w. wieczór Krasińskiego w sali hotelu Saskiego.
Sobota 4 marca. O g 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego.
Niedziela 5 marca. O g. 4 p. p. walne zgromadzenie krak. ochotn. Towarz. ratunkowego (sala Rady miejskiej). — O g. 7 w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.
W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 2 marca.

Referat spraw kościelnych w *Kurjerze Polskim*, objął z dniem dzisiejszym ks. Józef Bielenin, nauczyciel dydaktyki i pedagogiki na fakultecie teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, katecheta w męskiem seminarjum nauczycielskiem, dyrektor bursy dla uczniów tegoż seminarjum i wizytator arcybractwa miłosierdzia w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu redakcyjnem powitał ks. Bielenina w gorących słowach redaktor naczelny *Kurjera Polskiego* Dr. Józef Orłowski, podnosząc z uznaniem i wdzięcznością, że przy wytężającej pracy duchownej i nauczycielskiej, pragnie zacny kapłan doświadczoną radą i wytrawnem piórem dopomódz nam, aby *Kurjer Polski* zachował i nadal cechę szczero-katolicką i prawdziwie polską. Doznajemy wrażenia, jak gdybyśmy wielki skarb zdobyli, pozyskując do wspólnej pracy serce szczere i otwarte, dalekie od wszelkiej zdrady i ambicji osobistej, a przytem gruntowną wiedzę, opartą na prawdzie odwiecznej i szukającej chwały Bożej, tryumfu świętego Kościoła i narodu. Oficjalny katolicyzm, jak i urzędowy patrjotyzm, któreby były przywilejem pewnych partyj lub choćby nawet poszczególnych warstw społecznych, zdolne są tylko przyćmić i osłabić tę rodzimą wiarę, która się zasadza na niezłomnem przywiązaniu wszystkich warstw narodu do tych zasad świętych i nienaruszalnych, jakie pod względem religijnym i narodowym naszej siły moralnej jak i twórczości i wszelkiej potęgi winny być podstawą. Dlatego też przedewszystkiem w ciele redakcyjnem pragnęlibyśmy utrzymać duchową spójnię i ów płomień żywej wiary, budzący niewzruszoną niczem energję, zdolność do poświęceń, wytrwałość i cierpliwość. Wielka nam w tej mierze przybywa dziś otucha, gdy z dostojną Twą osobą, wchodzi w nasze grono większa łaska Boża, która uzacni i przysposobi nasze serca do tem dokładniejszej i zapobiegliwszej służby publicznej.

Ks. Józef Bielenin zaznaczył w swej odpowiedzi, że ze stanowiska katolickiego z największem tylko uznaniem podnieść może dotychczasowy kierunek *Kurjera Polskiego*. Wszakże nie było dotąd pisma niezawisłego, któreby z taką odwagą podniosło sztandar katolicki, pragnąc wedle sił i najlepszych chęci służyć krajowi pod hasłem wiary świętej.

To było też jedynym motywem, który go skłonił do przyjęcia nowych obowiązków. Dni ciężkich nie należy się obawiać, bo światła wiary niczyja zła wola przyćmić nie zdoła, a wszelkie próby i doświadczenia, choćby najprzykrzejsze, prowadzą tylko do tem pewniejszego zwycięztwa. Szlachetnym usiłowaniom nie odmówi Bóg nigdy błogosławieństwa.

Dziś o godzinie 6 z rana odprawił ks. redaktor Bielenin na intencję wspólnej pracy i rozwoju pisma Mszę świętą.

Na intencję imienin JE. kardynała księcia biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, odprawił w dniu 1 marca o godzinie wpół do 9 rano, w kościele N. P. Marji, przewielebny prałat-infułat Krzemieński mszę św. przed ołtarzem wielkim. Podczas mszy chór kościoła odśpiewał mszę Adur F. Schöpfa, oraz „Ave maris stella“ i „Jesu dulcis memoria“ z Musica sacra.

Komitet sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza odbył we środę o godzinie 5-tej posiedzenie, na którem przewodniczący dr. Asnyk zdał sprawę z podróży deputacji do Lwowa: Namiestnik oświadczył, że przeciw złożeniu zwłok poety w krypcie na Skałce nie zachodzi żadna przeszkoda. Wobec tego Komitet postanowił zrobić podanie do c. k. Namiestnictwa o udzielenie pozwolenia urzędowego, uwiadomić Radę m. Lwowa pismem na ręce prezydenta Mochnackiego o uchwale złożenia zwłok w grobie zasłużonych, zawiadomić rodzinę o uchwale Komitetu z prośbą, by zwłoki do maja mogły we Florencji pozostać, ponieważ wcześniej trudno będzie pogrzeb doprowadzić do skutku, porozumieć się z Przeorem OO. Paulinów co do pozwolenia użycia krypty, wreszcie zapytać Wydział Krajowy, czy zamierza pogrzeb urządzić kosztem kraju.

Koncert „Lutni“. Stanowczo twierdzić mogę, że „Lutnia“ to „cudowne dziecko“. Najpierw dziecko, bo zaledwie lat pięć swego życia liczy, a cudowne (naturalnie o ile ten przymiotnik do ludzkiej działalności może być zastosowany), bo dziś już nietylko „cudownie“ się rozrosło i nad wiek swój zmężniało, ale talentem, pracą i zapałem imponuje wszystkim, którzy choć raz słyszeli popisy tego „cudownego dziecka“. „Lutnia“ istnieje zaledwie lat pięć, a już poszczycić się może całym szeregiem koncertów, prawdziwych popisów estradowych. Koncerty odznaczają się zwykle doborowem programem, artystycznem wykonaniem, i pomysłowością. „Lutnia“ to uosobienie zapału dla swej idei, pracy umiejętnej i nie wyczerpanej energji. Każdy koncert jest nowym tego wszystkiego, com wyżej powiedział dowodem.

Nie tylko jednak „Lutnia“ zasługuje na miano „cudownej“ dla swej działalności, ale ten tytuł należy jej się i dla tego, że w tym ospałym, leniwym Krakowie, a zdawało się i niemuzykalnym (boć bębnienie 24-godzinne na fortepianie przez „nasze“ i „naszych“, nie można nazwać muzykalnością“, chyba wręcz przeciwnym terminem), w przeciągu tak krótkiego czasu „Lutnia“ potrafiła rozbudzić prawdziwe zamiłowanie do muzyki, a głęboką cześć dla jej przedstawicieli. Dziś co raz mniej „bębnienia“, a co raz więcej szczerego zapału — rozumnego zapału!

I pod tym względem „Lutnia“ cudów dokonała.

Jednym z najbardziej przekonywujących dowodów, tego cośmy wyżej powiedzieli, jest wczorajszy koncert.

Wykonanie artystyczne, program bogaty i doborowy, a nad tem wszystkiem unosi się zapał i zamiłowanie.

Po drugie sala przepełniona, poważnie wsłuchana w produkcje estradowe.

Zbytecznem chyba dodawać, że „Lutnia“ święciła wczoraj sukces.

Nie mogąc się wdawać w szczegółowy rozbiór poszczególnych numerów programu dla braku miejsca, dorzucić możemy, że do uświetnienia wieczoru przyczynili się panna Stefanja Kohn (śpiew), panna Tekla Trapszo (deklamacja), panowie Adolf Steibelt (dzielny prowodyr tej młodej drużyny), p. Hock, prof. Mirecki i członkowie orkiestry 13 pułku.

Chór „Lutni“ jak zawsze zbierał prawdziwy huragan oklasków dla swych niepospolitych zalet.
J. Ł.

Oddział szkoły konnej jazdy „Sokoła“ krakowskiego ogłasza co następuje: Ujeżdżalnia „Sokoła“ (pod Kapucynami) na czas jarmarku na konie rasowe przyjmuje na stajnię konie pod następującymi warunkami:

Za czas od 6 marca do 10 marca za dobę od konia z furażem 1 złr, bez furażu 50 centów.

Od dnia 10 marca do 15 marca od konia bez furażu 5 złr.

W dniach od 10 do 15 marca furaż będzie sprzedawany na miejscu po cenach hotelowych.

Od dnia 6 marca konie szkoły Jazdy mogą być wynajmowane na spacery po za szkołę, gdyż szkoła z powodu jarmarku nie będzie funkcjonować.

Śmiertelny upadek. Ignacy Żegociński, murarz, lat 30, zajęty przy budowie domu przy ulicy Ogrodowej we wtorek dnia 28 lutego, o godzinie wpół do szóstej po południu spadł z wysokości drugiego piętra, uderzając czaszką o kamienie, wskutek czego poniósł śmierć natychmiastową. Po skonstatowaniu śmierci, zwłoki odwieziono z rozporządzenia komisarza dra Banacha, do zakładu medycyny sądowej. O wypadku tym uwiadomiono prokuratorję państwa.

† Zmarli. Karolina Krochmalska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 54, zmarła w Krakowie dnia 28 lutego.

Leopold Pawlikowski, towarzysz sztuki drukarskiej, wygnaniec z Prus, przeżywszy lat 46, zmarł 1 marca b. r. w Krakowie.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Koncert w Podgórzu. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu objąwszy w posiadanie grunt budowlany przez gminę m. Podgórza tytułem darowizny ofiarowany, rozpoczyna już w tym miesiącu budowę gmachu „Sokoła“. Otóż Towarzystwo kasynowe chcąc dopomódz „Sokołowi“ do budowy rzeczonego gmachu urządza na ten jedynie cel koncert w dniu 5-go marca 1893 r. w sali radnej m. Podgórza przed paru miesiącami otwartej a nader ozdobnej. Koncert ten zapowiada się już z góry bardzo dobrze. Program przez Harmonję krakowską pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Maurycego Sellera wykonać się mający, nader urozmaicony daje sposobność dobrej zabawy, a cel koncertu ściągnie zapewne nietylko publiczność podgórską ale i Krakowian przyjaciół „Sokoła“ i „Harmonji“.

Przygotowania przedwstępne. Podziwiać należy energję i ruchliwość burmistrza m. Podgórza p. Kleina, który skutecznie walcząc w r. b. z zaciętym wrogiem ludzkości — cholerą, już obecnie gotuje się znowu do borykania z epidemją. Otóż dowiadujemy się, że p. Klein wydał w tych dniach okólnik do wszystkich właścicieli domów m. Podgórza, aby zajęli się natychmiast zaprowadzeniem koniecznej czystości i sanitarnego bezpieczeństwa w swych nieruchomościach, grożąc przeprowadzeniem koniecznego porządku na koszt winnych. Równie też postanowiono zakupić jeszcze parę koni dla skompletowania wozów do zabierania śmieci i błota. Z całem uznaniem przyklaskujemy czynom dzielnego zwierzchnika miasta.

TELEGRAMY

Dnia 2 marca

Lwów. Zastępcą prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybrany ponownie na lat sześć Stanisław Gniewosz 59 głosami na 62 głosujących; dyrektorem na lat sześć wybrany ponownie Antoni Golejewski 55 głosami na 64 głosujących. Zastępcami dyrektorów wybrano ponownie Klemensa Dzieduszyckiego 52 głosami na 61 głosujących, zaś w miejsce Jana Drohojowskiego wybrano Stanisława Żabę 34 głosami na 63 głosujących; Drohojowski otrzymał 27-miu głosów. Do rady nadzorczej wybrany został ponownie prezesem Oktaw Pietruski, członkiem Leoncjusz Wybranowski, a zastępcą członka w miejsce Antyna Nikorowicza wybrano Zbigniewa Trzecieskiego.

Wiedeń. W dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu poseł Lewicki omawiał smutny stan kolei żelaznych w Galicji, brak niemal zupełny kolei lokalnych. Statystyka dowodzi, iż w porównaniu do innych krajów, monarchji Galicja jest szczególnie za cofaną. Z linij ważnych dla rolnictwa, na Galicję przypada co najwyżej 10%.

Wiedeń. Dr. Kazimierz Olearski, nadzw. profesor fizyki przy politechnice lwowskiej, mianowany został nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu.

Wiedeń. — Konsorcjum rotszyldowskie stwierdza, iż kwotę emisyjną subskrypcji na państwową rentę złotą, pokryto więcej niż 10 razy.

Wiedeń. Dzisiaj odbyło się ciągnienie losów z roku 1864. Główna wygrana padła na serję 3 498 nr. 69; kwotę 20.000 złr. wygrała serja 2.723 nr. 10; kwotę 10.000 złr. serja 3.727 nr. 9; po 5.000 złr. wygrały: ser. 3.616 nr. 88 i ser. 3.792 nr. 12.

Nadto wylosowano następujące serje: 29.116, 397, 845, 1.032, 1 168, 1.278, 1.428, 1.450, 1.524, 2.435, 2.469, 2.529, 2.550, 2.592, 2.610, 2.649, 3.266, 3.348, 3.395, 3 538, 3.833.

Budapeszt. Dnia 28 lutego b r. poczęła pod przewodnictwem ks. Prymasa obradować konferencja biskupów zalitawskich. Obecni wszyscy biskupi z wyjątkiem czterech. Na porządku dziennym adresy do króla, papieża i rządu dra Wekerlego w sprawie jego programu reform kościelno-politycznych.

Berlin. W mowie swej z dnia 28 lutego b. r. Bebel nadmienił, iż rząd lęka się międzynarodowych sądów rozjemczych, gdyż podobny sąd oddałby niewątpliwie Alzację i Lotaryngję Francuzom.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła 335 głosami przeciw 57 głosom nagłość wniosku Boisoi d'Anglas, w myśl którego dzienniki byłyby odpowiedzialne za prawdziwość danych swego działu finansowego.

Paryż. Deputowany Mains Martin zapowiada interpelację w sprawie propozycyj czynionych przez dyrektora policji pani Cottu, aby wydała nazwiska deputowanych prawicy, wmieszanych w sprawę panamską.

Bruksela. Izba reprezentantów rozpoczęła dzisiaj obrady nad rewizją konstytucji. Dyskusję zagaił prezydent ministrów Beernaert długą mowę, która wypełniła całe posiedzenie i dopiero jutro zostanie skończoną. Minister rozpoczął od szkicu historycznego dążeń rewizjonistycznych, przyczem stwierdził ciekawy szczegół, iż Paweł Jonson pierwotnie przeciwnikiem głosowania powszechnego. Tu mowę przerwały okrzyki z ław progresistów: Ależ, pan, panie Beenaert przed laty byłeś zwolennikiem głosowania powszechnego! Broniąc wniosku rządowego, minister ubolewał, iż nie znalazł poparcia ani u krajowej, ani wzmiankowanej lewicy. Polemizując z zwolennikami głosowania powszechnego, uderzył na kolektywizm rozszerzony w klasach niższych, a szukający w agitacji za reformą wyborczą środka walki.

Londyn. Ajencja Reutera donosi z Limy, iż gabinet peruwiański podał się do dymisji. Nowy gabinet dotychczas nie został utworzony.

Madryt. Ponieważ jenerał gubernator archipelagu Filipinów oświadczył, iż się nie poda do dymisji, został telegraficznie z urzędu złożony.

Sofja. Minister prezydent otrzymał z Tyrnowy telegram, podpisany w imieniu 2000 osób przez wiceprezydenta sobranja, wielu posłów do sobranija i burmistrza okręgu tyrnowskiego. Telegram oznajmia, iż wyż wymienieni złożyli na własną odpowiedzialność biskupa Klemensa z urzędu, i proszą o obsadzenie stolicy biskupiej inną osobistością.

Sofia. Biskup Klemens wypowiedział w dniu urodzin ks. Ferdynanda, w kościele miasta Tyrnowy podniecające kazanie, wymierzone przeciw księciu i obecnemu rządowi. — Ludność demonstrowała przed gmachem biskupim, głośno domagając się zaniechania niepomyślnych wycieczek. Biskup Klemens w odpowiedzi rzekł kilka słów hardych, w następstwie czego tłum zmusił go do zajęcia miejsca w powozie, który odstawił go do klasztoru św. Piotra i Pawła.

Territet. Przybył tu cesarz Franciszek Józef I, podróżujący incognito. Cesarzowa wyjechała na spotkanie do Lozanny.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 1 marca

Grand Hotel. N. Nelken z Wiednia. — Z. Lilienfeld z Wiednia. A. Teschich z Łodzi. — A. Strauss z Wiednia.

Hotel Saski. St. Osberger ze Lwowa. — M. Bogdanowicz, G. Kehrn z Pragi. — Z. Weinglas z W. Szumlan. — M. Weissenberg z Galicji. — W. Stämmer z Wrocławia. — E. Reisewitz z Kreutzburga. — A. Goldstein z Wrocławia. — J. G. Monnet z Cognac. — H. Fingerhut z Wrocławia. — B. Grodzicki z Poznańskiego. — J. Kozłowski z Tarnówki. — Dr. A. Białecki z Workawy. — Fr. Łubieński ze Stryszowa. — J. hr. Bieliński z Sierszy.

Hotel Drezdeński. A. Langenfelder z Wiednia. — A. Paradiesthal z Olkusza. — B. Nenmann z Berlina. — L. Berens z Berlina. — J. Domaniowa z Krosna.

Hotel Polski. A. Antkiewicz z Prus. — A. Chyliński z Król. Pol. — A. Wideniszko z gub. Kowieńskiej. — L. Czermiński z Hussakowa. — Sz. Monachowicz z Olkusza. — J. Gilowski z Hussakowa.

Hotel Narodowy. J. Spottowa z Sanoka. — J. Lewandowski z Tuczaja.

Hotel Pollera. L. Michner z Mistek. — T. Noworyski z Ujścia Dolnego. — H. Giesing z Niemiec. — L. Koneczny z Friedek. — M. Krynicki z Gorlic.

Hotel Centralny. M. Wertheimer z Wiednia. — H. Trzeciak z Dąbrówki. — J. Korn z Wiednia. — K. Kohn z Wiednia.

Kursa krakowskie.

Z dnia 1 marca 1893

[illegible]	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylik.) . . .	7 80	8 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunkn **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·6 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wskazówki praktyczne.

Czy można paść konie burakami? Fromme utrzymuje w kalendarzu swoim, że na 1000 klg. żywej wagi powinno się dawać koniom 20 klg. buraków. Twierdzenie to zbija pewien gospodarz w „Landw. Presse“, dowodząc, iż ilość ta jest za wysoka i że 5 klg. buraków, zmieszanych z stosowną ilością sieczki i owsa są dostateczną karmą dzienną dla konia. Konie, żywione w ten sposób wyglądają doskonale, wszakże podczas ciężkich robót należy zastąpić buraki owsem.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zaohodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej ż dnia 6 grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersji długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego *wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893* i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893 kwotę stu pięciu (105) zł. w. a. (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje *nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej*, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4. stycznia 1893. (Dz. u. p. Nr. 6.) do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę, tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacje nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30. stycznia 1883.

Członek Wydziału krajowego: Antoni Jaxa Chamiec w. r.
Marszałek krajowy: Eustachy Książę Sanguszko w. r.
Członek Wydziału krajowego: Tadeusz Romanowicz w. r.

PROSPEKT.

Emisja 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skoncentrowanie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego przeznaczonej pożyczki krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcyonowaną ustawą krajową z dnia 6 grudnia 1892. Dz. u. kr Nr. 84 umocowania, na cele konwersji, względnie spłaty wszystkich do 31 października 1892 jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicji Wschodniej, Galicji Zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową w łącznej imiennej wysokości 58,850.000 koron

ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. austr. wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w 1.600	sztukach obligacyj po	10.000 koron	(5.000 zł. a. w.)
„ 17.500	„ „ „	2.000 „	(1.000 „ „ „)
„ 4.000	„ „ „	1.000 „	(500 „ „ „)
„ 18.000	„ „ „	200 „	(100 „ „ „)
„ 2.500	„ „ „	100 „	(50 „ „ „) na okaziciela opiewających.

Obligacye te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek *bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat* nastąpi dnia 1 listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacje będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu pięćdziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1 sierpnia i 1 lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1 listopada i 1 maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacje do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowanych obligacyj będą ogłoszone w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" i w urzędowej „Gazecie Wiedeńskiej", jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk *bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:*

we Lwowie: w galicyjskiej Kasie krajowej,
w Wiedniu: w „Union-Banku",
w Trjeście: w filii „Union-Banku".

w Berlinie: u pp. Mendelson & Co., i Robert Warschauer & Co.,
w Hamburgu: w „Norddeutsche Bank",
w Frakfurcie n. M.: Deut.Effecten- u. Wechselbank i u pp. Gebr. Bethmann,

w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdorazowym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego,

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą.

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkimi swoimi dochodami służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom indemnizacyjnym Galicji wschodniej i Galicji zachodniej w myśl ustawy z 5 czerwca 1890 Dz. u. p. Or. 110 i z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami przeznaczonymi na jej oprocentowanie i umorzenie będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dotyczącego obwieszczenia z 8 lutego 1893 Dz. u. p. Nr. 21 mogą być obligacje tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych, majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie ponad wartość imienną na kaucje w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione, tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1 maja 1893 wręczone będą oryginalne obligacje, a równocześnie także i *narosłe do 1. maja 1893 półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.* Lwów, dnia 18 lutego 1893.

Wydział krajowy Krolestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Członek Wydziału krajowego: Antoni Jaxa Chamiec w. r.
Marszałek krajowy: Eustachy Książę Sanguszko w. r.
Członek Wydziału krajowego: Tadeusz Romanowicz w. r.

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcją na: *4% wolną od podatku i wszelkich potrąceń, a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem* w łącznej imiennej wartości:

58 850 000 koron ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr 126 ustanowionej waluty (**29 425 000 zł. wal. austr.**)

Subskrypcja ta nastąpi tak *w drodze zamiany* 5% obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż *w drodze wpłaty gotówkowej*, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy, *najpóźniej do dnia 15 marca b. r.*

Subskrypcje w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15 marca b. r.

w Berlinie: w domu bankowym „Mendelsohn & Comp." i w domu bankowym „Robert Warschauer & Comp.")
w Frankfurcie n. M.: w „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank" i w domu bankowym „Gebrüder Bethmann".) pod warunkami na tychże placach obwieścić się mającymi.
w Hamburgu: w „Norddeutsche Bank" i na innych placach niemieckich)

we Wiedniu: w „Union Banku" i w kantorze wymiany „Union-Banku". - *we LWOWIE*: w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — w c. k. uprzyw. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym — i w innych miejscach subskrypcyjnych w Galicji przez te instytucje ustanowionych. — *w Bielsku*: w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe Bank" i w „Filiale der Böhmischen Union-Bank". — *w Bernie*: w „Mährische Escompte Bank". — *w Gracu*: w „Steiermärkische Escompte-Bank — *w Lincu*: w „Bank für Ober-Oesterreich und Salzburg" — *w Pradze*: w „Böhmische Escompte-Bank" i tegoż filiach i w „Živnostenska Banká pro Čechy a Moravů" i tegoż filiach — *w Trjeście*: w filii „Union-Banku" — w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującymi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde: **im wart. 100 zł mon. konw (zł. 105 w. a. 5% obligacyj indemnizacyjnych**, które z kuponem płatnym 1 maja 1893 dostarczyć należy,

im wartości 222 koron (zł 111. w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyj, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Ponadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1 maja 1893 w stosunku zł. 2·36¼ za każdych imiennej wartości 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5% obligacji indymnizacyjnej 8800 koron (zł. 4400 zł. w. a.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w a. gotówką z doliczeniem bonifikacji odsetków w kwocie 6·50 zł. a. w., zatem razem zł. 44.34 a. w. w gotówce.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucya, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone do konwersji obligacje indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15 kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucja zwróconą zostanie.

Zgłosenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizji wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki celem dewinkulacji przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulacyę nowych sztuk.

Wykonanie zamiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30 kwietnia b. r. obligacje pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbiorn w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcji w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:

zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (160 zł. w. a.) im. wart. wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892. do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucją w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne jako dopuszczalne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucji bezwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27 marca b. r. za uiszczeniem ceny.

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:

połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r. — resztę przydzielonych sztuk najpóźniej do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem podjęciu tychże zostanie złożona kaucja obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Frankfurt nad Menem, w lutym 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.
Mendelsohn & Co.
Norddeutsche Bank in Hamburg.

UNION BANK.
Effecten & Wechsel-Bank.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.
Robert Warschauer & Co.
Gebr. Bethmann.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

Konwersją i subskrypcją

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

W Czerniowcach: w Filii c. k. uprz gal. akc. Banku hipotecznego.

W Kołomyi: w Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Krakowie: w Filii c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego; w Powiatowej Kasie Oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego; w Towarzystwie wzajemnego kredytu; U pp.: Alberta Mendelsburga, u pp.: Blau i Epstein, u p.: Augusta Raczyńskiego, u p.: Stanisława Feintucha.

We Lwowie: w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem; w c. k. uprz. Akc. Banku hipotecznym; u pp.: Sokala i Liliena: u pp.: Augusta Schellenberga i Syna.

W Przemyślu: w towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego; u p: Leopolda Süssweina; u pp.: Aschkenazy & Münz.

W Rzeszowie: w towarzystwie zaliczkowem i kredytowem, jako zastępstwie Banku krajowego; u pp.: Matzner & Holzer.

W Stanisławowie: w banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego; u pp.: S. Kornblüh & Kaner.

W Tarnopolu: w Filii c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego; w banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Tarnowie: w towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego; u p.: Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: *w Zastępstwach Banku krajowego.*

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Olrłowski.

Druk Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego